

Protokół Nr 36/VII/2020
posiedzenia Komisji Edukacji
Rady Miejskiej w Łodzi
z dnia 7 lipca 2020 r.

I. Obecność na posiedzeniu:

stan Komisji - 10 radnych

obecnych - 7 radnych

nieobecnych - 3 radnych

oraz zaproszeni goście.

Listy obecności stanowią załącznik nr 1 i 2 do niniejszego protokołu.

Zaproszenia stanowią załącznik nr 3 do niniejszego protokołu.

II. Posiedzeniu Komisji przewodniczył:

Przewodniczący Komisji p. Sylwester Pawłowski

III. Proponowany porządek posiedzenia:

1. Przyjęcie protokołu nr 35/VI/2020 z dnia 23 czerwca 2020 r.
2. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie zmian budżetu oraz zmian w budżecie miasta Łodzi na 2020 rok – **druk nr 177/2020**.
3. Informacja Wydziału Edukacji nt. organizowanych półkolonii w mieście.
4. Informacja Wydziału Edukacji nt. realizacji nauczania zdalnego w łódzkich szkołach w okresie pandemii.
5. Informacja Wydziału Edukacji nt. łączenia oddziałów w szkołach podstawowych.
6. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

IV. Przebieg posiedzenia i przyjęte ustalenia.

Przewodniczący Komisji p. Sylwester Pawłowski powitał radnych, zaproszonych gości i po stwierdzeniu quorum (na podstawie podpisów radnych złożonych na liście obecności) otworzył posiedzenie Komisji. Przedstawił proponowany porządek posiedzenia.

Zaproponował wprowadzenie do porządku obrad dwóch autopoprawek odpowiednio w punktach 2 i 2a:

2. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie zmian budżetu oraz zmian w budżecie miasta Łodzi na 2020 rok – **druk nr 177/2020** wraz z autopoprawką.

2a. Rozpatrzenie autopoprawki do projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie Wieloletniej Prognozy Finansowej miasta Łodzi na lata 2020-2048 – **druk nr 178/2020**.

Uwag nie zgłoszono.

Przewodniczący Komisji p. Sylwester Pawłowski poddał pod głosowanie przyjęcie porządku posiedzenia.

Komisja w głosowaniu przy 5 głosach „za”, braku głosów „przeciw” i braku głosów „wstrzymujących się” przyjęła porządek posiedzenia.

Ad pkt 1. Przyjęcie protokołu nr 35/VI/2020 z dnia 23 czerwca 2020 r.

Przewodniczący Komisji p. Sylwester Pawłowski poinformował, że protokół został przesłany radnym pocztą elektroniczną. Zapytał, czy radni zgłaszają uwagi do zapisu?

Uwag nie zgłoszono.

Przewodniczący poddał pod głosowanie przyjęcie protokołu nr 35/VI/2020 z dnia 23 czerwca 2020 r.

Komisja w głosowaniu przy **6** głosach „za”, **braku** głosów „przeciw” i **braku** głosów „wstrzymujących się” przyjęła protokół nr 35/VI/2020 z dnia 23 czerwca 2020 r.

Ad pkt 2. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie zmian budżetu oraz zmian w budżecie miasta Łodzi na 2020 rok – druk nr 177/2020 wraz z autopoprawką.

Zastępca Dyrektora Wydziału Budżetu p. Halina Wyszomirska przedstawiła projekt uchwały wraz z autopoprawką.

Pytania i dyskusja.

Pytań nie zadano. Głosów w dyskusji nie zabrano.

Przewodniczący poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zmian budżetu oraz zmian w budżecie miasta Łodzi na 2020 rok – **druk nr 177/2020** wraz z autopoprawką.

Komisja w głosowaniu przy **7** głosach „za”, **braku** głosów „przeciw” i **braku** głosów „wstrzymujących się” pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie zmian budżetu oraz zmian w budżecie miasta Łodzi na 2020 rok – **druk nr 177/2020** wraz z autopoprawką.

Ad pkt 2a. Rozpatrzenie autopoprawki do projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie Wieloletniej Prognozy Finansowej miasta Łodzi na lata 2020-2048 – druk nr 178/2020.

Zastępca Dyrektora Wydziału Budżetu p. Halina Wyszomirska przedstawiła autopoprawkę.

Pytania i dyskusja.

Pytań nie zadano. Głosów w dyskusji nie zabrano.

Przewodniczący poddał pod głosowanie autopoprawkę do projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie Wieloletniej Prognozy Finansowej miasta Łodzi na lata 2020-2048 – **druk nr 178/2020**.

Komisja w głosowaniu przy **8** głosach „za”, **braku** głosów „przeciw” i **braku** głosów „wstrzymujących się” pozytywnie zaopiniowała autopoprawkę do projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie Wieloletniej Prognozy Finansowej miasta Łodzi na lata 2020-2048 – **druk nr 178/2020**.

Ad pkt 3. Informacja Wydziału Edukacji nt. organizowanych półkolonii w mieście.

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: w tym roku rzeczywiście dosyć późno ważyły się losy wypoczynku letniego z uwagi na sytuację jaką mamy i cały proces. Ostatecznie jednak ruszyły te formy wypoczynku letniego, dwie zostały uruchomione, jedna to tradycyjne kolonie w Grotnikach organizowane przez Szkolne Schronisko Młodzieżowe, druga to półkolonie realizowane przez nasze miejskie jednostki. Nie zlecamy półkolonii, a sami chcemy ten proces ogarnąć. W zakresie wypoczynku jakim są kolonie przewidziane są cztery turnusy. Jeden z nich już trwa dla 192 uczestników, po 48 osób na turnus. W przypadku półkolonii mamy cztery turnusy, znacznie większą

liczbę miejsc, sumarycznie przewidywana jest pula prawie 1300 miejsc, w 107 grupach organizowanych w 22 jednostkach oświatowych.

W zakresie realizacji z uwagi na stan, który nie wiadomo w zasadzie jak teraz określić, raczej wszystko ma formę opiekuńczą. Nie ma mowy o wycieczkach, wyjazdach. Raczej wszystko odbywa się stacjonarnie z zachowaniem wszelkich wytycznych, które w tym zakresie zostały wydane. Aby uatrakcyjnić pobyt przyjeżdżają różnego rodzaju animatorzy z zewnątrz, oczywiście z zachowaniem reguł sanitarnych, aby ten kontakt był bezpieczny. Na początku, w zakresie kolonii, było duże zainteresowanie. Wszyscy oczekiwali, aby te półkolonie zostały uruchomione. Ten pierwszy turnus pokazał, że charakter jego może być trochę inny, brak atrakcji zewnętrznych spowodował, że zainteresowanie zmalało i na 670 miejsc zainteresowanie jest na poziomie ponad 400 osób, w związku z czym cały czas są miejsca i proces rekrutacji trwa.

To, co warte jest podkreślenia to, że półkolonie w tym okresie organizowane są dla dzieci z klas I – III ponieważ tu było największe zapotrzebowanie i największa grupa docelowa, która wykazywała zainteresowanie. Musieliśmy też oszacować nasze możliwości względem uruchomienia tych półkolonii no to stwierdziliśmy, że ta liczba miejsc będzie właśnie poświęcona względem tej grupy i ta liczba chętnych nie przekłada się na liczbę korzystających, ale może potrzeba czasu i spokoju w tym całym procesie okresu letniego, co też pozwoli lepiej funkcjonować.

Pytania i dyskusja.

Przewodniczący Komisji p. Sylwester Pawłowski: czy przed przystąpieniem do akcji półkolonii i wyjazdu dzieci do Grotnik pojawiły się jakieś szczególne uwagi ze strony służb sanitarno - epidemiologicznych w kwestii bezpieczeństwa?

Ile osób wyrażających chęć do wzięcia udziału w akcji półkolonii w mieście nie zostało zakwalifikowanych? I czy dotychczasowe działania czy na półkoloniach czy na koloniach w Grotnikach nie przyniosły jakiś sytuacji nadzwyczajnych, np. chorób (oczywiście poza koronawirusem), bądź zdarzeń typu wypadki? Jeśli tak to proszę o informację na ten temat.

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: w zakresie organizacji wypoczynku i wakacji dosyć długo czekaliśmy na wytyczne i ten proces był bardzo wyciągany w czasie. Te wytyczne pojawiły się w tym momencie co też pozwoliło przynajmniej dać takie poczucie, że jeśli osoby, które będą z tymi dziećmiakami przebywały i ten proces organizowały pozwoli im zachować warunki w miarę bezpieczne, które nie będą stwarzały zagrożenia tylko potencjalnie eliminowały. Co do samych szczegółów czy wytycznych nie jestem w stanie w tym momencie przytoczyć jak miał wyglądać przebieg tego procesu reżimowego.

Co do osób, które chciały się zakwalifikować, to z moich informacji wynika, że nie było z tym problemów. A co do kwestii zdrowotnych to do póki to trwa poza jedną sytuacją, ale zupełnie nie związaną z koronawirusem, nie było żadnego incydentu, który mógłby świadczyć o tym, że ta sytuacja czy koronawirus negatywnie wpływa na przebieg tych kolonii.

Poproszę o wypowiedź realizatora tych kolonii.

Wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 36 p. Bożena Salska: jak państwo wiecie kolonie w Grotnikach były organizowane w ostatniej chwili. Oczywiście opieraliśmy się przede wszystkim na wszystkich wytycznych, które wpłynęły czy z Sanepidu czy z Ministerstwa i w oparciu o nie zostały zachowane i przygotowane warunki na te kolonie. Między innymi została zmniejszona liczba uczestników, dzieci w domkach przebywają po 4 osoby, w każdym domku jest łazienka. Wszystkie pomieszczenia są zabezpieczone w środki do dezynfekcji. Takie środki posiadają również wychowawcy. Każda grupa posiada odrębny sprzęt z którego korzysta, czyli chodzi tutaj i o sprzęt sportowy. Każde dziecko, żeby nie było kontaktu z drugim, ma do dyspozycji pufę i z niej korzysta

jak dzieci wychodzą w teren. Także pod kątem bezpieczeństwa wymogi są zachowane. Na terenie jest pielęgniarka, jest ratownik, kuchnia – posiłki są wydawane w odstępach czasu żeby dzieci nie mogły się ze sobą spotykać w dużej ilości, tylko są dwie tury i każda grupa jest w odstępie 5 minutowym.

Przewodniczący Komisji p. Sylwester Pawłowski: myślę, że komisja, która przed rozpoczęciem sezonu wakacyjnego miała okazję gościć na terenie obiektu w Grotnikach z uznaniem podkreślała stan obiektu do przyjęcia dzieci i młodzieży z naszego miasta, warunki w tym roku na to nie pozwoliły, ale mam nadzieję, że tak jak w ostatnich latach również w 2020 roku wszystkie turnusy będą zaliczone do udanych, nie zdarzą się żadne nieprzewidziane okoliczności, a kadra jak zawsze stanie na wysokości zadania.

Chciałbym na pani ręce przekazać ogromne wyrazy uznania dla pani dyrektor Szkolnego Schroniska Młodzieżowego, bo tak naprawdę to dzięki wam ten obiekt odzyskał swoją świetność sprzed lat i służy łódzkim dzieciom zgodnie z przeznaczeniem przekazania tego obiektu władzom samorządowym naszego miasta przed wielu laty.

Chciałbym również podkreślić, że pomimo trudnej sytuacji wynikającej z pandemii dyrektorzy łódzkich szkół podjęli wyzwanie organizowania półkolonii, bo ta forma wspierania rodzin w czasie wakacji funkcją opiekuńczą i wychowawczą ze strony łódzkiego samorządu jest również w tym roku kontynuowana.

Jedynym mankamentem są obostrzenia epidemiologiczne, które narzucają pewien reżim i ograniczają możliwość organizacyjnego podejścia do półkolonii celem uatrakcyjnienia ich przebiegu. Teraz wszystkie inne działania ze strony organizatorów zarówno ze strony dyrektorów szkół koordynatorów akcji jak i samych wychowawców nie budzą żadnych zastrzeżeń i tu również ukłon w stronę środowiska łódzkich nauczycieli, dyrektorów składam na pana ręce i proszę przekazać w naszym imieniu słowa uznania, że w trudnym okresie podjęli się tak ważnych działań opiekuńczo wychowawczych adresowanych do łódzkich dzieci.

Więcej głosów nie zabrano.

Ad pkt 4. Informacja Wydziału Edukacji nt. realizacji nauczania zdalnego w łódzkich szkołach w okresie pandemii.

Przewodniczący Komisji p. Sylwester Pawłowski: ten temat został zasygnalizowany na jednym z ostatnich posiedzeń Komisji Edukacji, kiedy próbowaliśmy zastanowić się czy ta forma edukowania łódzkich dzieci i młodzieży sprostała wyzwaniu i spełnia swoje zadanie. Nie da się ukryć, że jest to aspekt realizacji programu podległy bezpośrednio Kuratorium Oświaty niemniej jednak stronę organizacyjną musiał zapewnić łódzki samorząd, dyrektorzy szkół i nauczyciele, którzy podjęli się tego wyzwania zresztą zgodnie z zarządzeniami Prezesa Rady Ministrów i dyrektywami wychodzącymi bezpośrednio z Ministerstwa Edukacji.

Ponieważ nie jest jeszcze do końca przesądzone, choć naciski są aby rozpocząć od września rok szkolny w sposób tradycyjny, istnieją obawy i prawdopodobieństwo, że przez pierwszy miesiąc problem nauczania będzie dominować w polskich szkołach. Zatem chcielibyśmy się dowiedzieć, jak z punktu widzenia ocen Wydziału Edukacji, a także prosiłbym o uwagi przybyłych na dzisiejsze nasze spotkanie przedstawicieli poszczególnych szkół, aby podzielić się swoją refleksją, po to by 1 września gdy przyjdzie nam znowu zmierzyć się ze zdalnym nauczaniem popełniać mniej błędów, być bardziej skutecznym i realizować program, który każdy nauczyciel ma do wykonania w ciągu roku szkolnego.

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: proces zaczął się dosyć gwałtownie, nikt tego nie przewidywał i myślę, że coś co rozwijało się bez udziału koronawirusa miało okazję

zafunkcjonować w pełnej krasie i okazałości. Zaczęliśmy z ramienia miasta od rozeznania się w możliwościach jednostek, a w zasadzie uczniów tych jednostek co do posiadanego sprzętu, ponieważ pojawił się wątek zdalnej edukacji, oczywiście pojawiły się pytania i w zaistniałych okolicznościach staraliśmy się odebrać od dyrektorów ten materiał, pod kątem braków czy ewentualnych barier, które mogą stworzyć przestrzeń uniemożliwiającą zdalną edukację. Mieliśmy dwa elementy ankietowe, które pokazały nam, że mimo tego, że żyjemy w takich czasach, że każdy z nas jak tu siedzi ma telefon komórkowy przy sobie i z reguły komputer to w sytuacji kryzysowej okazuje się, że nie wszyscy ten sprzęt w domach mają. W całym procesie funkcjonowania okazało się, że takim największym problemem jest nie tylko posiadanie komputera, który umożliwiłby tę komunikację zdalną. Wiodącym problemem jest aspekt ilości sprzętu w rodzinach. Jeśli ktoś ma więcej niż jedno dziecko okazało się, że w całym procesie funkcjonowania jednak jest to problematyczne plus rodzice pracujący zdalnie też ma tutaj znaczenie. Problemem okazała się ilość sprzętu umożliwiającego zdalną naukę i pracę wszystkim osobom w domu. Pojawiały się również kwestie braku dostępu do Internetu. Padło pytanie o różnego rodzaju inne urządzenia bo wiadomo, że edukacja może odbywać się za pomocą telefonu, który ma różnego rodzaju aplikacje i możliwości łączenia się. Może niekoniecznie pracy, ale na pewno realizacji pewnych form zajęć z uczniami. To dało obraz sytuacji, że być może nie wszyscy będą w stanie tej edukacji zdalnej sprostać. Pokusiliśmy się o drugie pytanie ankietowe wśród naszych jednostek oświatowych, zapytaliśmy się czy w takich sytuacjach kiedy widzą te problemy u siebie to widzą jakieś inne rozwiązanie na realizację tej edukacji, żeby mimo wszystko nie marginalizować tych uczniów, którzy mogą mieć jakieś trudności. I tutaj rzeczywiście duże ukłony do rad pedagogicznych bo wyłapywały te jednostkowe przypadki i starały się te trudności eliminować. Pojawiały się różnego rodzaju koncepcje jak ten kontakt z dziećmi utrzymywać. Tutaj kwestie nawet odbioru materiałów z jednostek oświatowych czyli jeśli rzeczywiście ktoś nie ma możliwości to mógł takie karty pracy, może nie najlepszą formę realizacji tej edukacji zdalnej, ale otrzymywać z jednostki. Była też koncepcja jakiejś formy korespondencyjnej w zakresie gdyby ten kontakt był utrudniony ponieważ jednym z problemów w pewnym momencie był brak odpowiedzi ze strony rodziców. Też jest tak że nie wszyscy podchodzą do funkcji rodzica w sposób właściwy w związku z czym rozważaliśmy, że w niektórych przypadkach trzeba będzie wysłać jakiś materiał do domu licząc na to, że mimo wszystko trafi on w ręce ucznia i będzie on mógł uczestniczyć w procesie nauczania chociaż w takiej formie.

W zasadzie w zakresie tej realizacji zaczęliśmy się zastanawiać co możemy zrobić i jak jeszcze wzmocnić ten proces. Tu się pojawiła kwestia związana z użyczeniem sprzętu, to znaczy stwierdziliśmy, że jeżeli szkoły dysponują sprzętem, który jest możliwy aby jednostka użyczyła, to też nie widzieliśmy przeciwwskazań, aby wsparła uczniów. Czyli tu szkoły poszły na przekór temu wszystkiemu i stwierdziły, że jeśli jest takla sytuacja to ten sprzęt damy.

I teraz wchodzimy w kolejny etap jak umożliwić ta realizację, okazało się, że z taką inicjatywą występowały też firmy różnego typu. Niektóre chciały oferować sprzedaż, ale były takie, które przekazały np. 50 laptopów na rzecz miejskich jednostek więc to też był taki gest w stronę uczniów. Oczywiście sprzęt nie jest rozdawany tylko użyczany w związku z czym wraca i liczymy że mimo wszystko będzie w stanie dalej funkcjonować wśród tych jednostek już po zakończeniu zdalnej nauki. Pojawiały się też programy ... (*zapis nieczytelny*).

Okazało się, że pula środków, która w założeniu była dość duża przy podziale na wszystkie gminy pozwoliła de facto zakupić komputery w ilości 41 sztuk, w związku z czym w skali całego miasta, jeśli spojrzymy na nasze potrzeby to może jest niewiele ale zawsze coś. Nie ukrywamy, że była walka z naszej strony w zakresie zakupu tych komputerów, ponieważ jak rynek ruszył i inne gminy, ale i także rodzice zaczęli ten sprzęt wykupywać z rynku, to pewne nasze oczekiwania, parametry ustalone z Wydziałem Informatyki okazały się w pewnym momencie prawie nieosiągalne, natomiast na szczęście

rynek pozwolił nam te środki wydawać racjonalnie i z głową. Znalazły się firmy, które wzięły udział w postępowaniu i mogliśmy ten sprzęt zakupić. W chwili obecnej przymierzamy się do drugiej edycji, jest to Zdalna szkoła +, tu są już większe środki przekraczające 160 000 zł. Planujemy w ramach tych środków zakupić 57 laptopów, które prześlemy szkołom a szkoły będą je użyczały uczniom. Pojawiły się zapytania czy dostaniemy ten sprzęt jako rodzice? Bo rodzice myślą, że te wszystkie programy, czy te działania polegają na tym, że kupimy i damy. Wiadomo, że nie możemy tego przekazać bo to jest sprzęt, który ma służyć nie jednej osobie, ale większej liczbie dlatego są użyczane, a osoby które je przyjmują muszą mieć świadomość i poczucie odpowiedzialności, żeby tego sprzętu nie zniszczyć.

Godnym uwagi w całym procesie pracy zdalnej jest pakiet Office 365 i Łódź jest jednym z wiodących miast w kraju, można by powiedzieć, że przewidzieliśmy cały proces już wcześniej, zakup oprogramowania na rzecz jednostek, które umożliwia taka edukacja o jakiej niektóre miasta mogłyby tylko pomarzyć to właśnie był zakup tego pakietu, który daje bardzo duże możliwości jeśli ktoś wie jak z tego pakietu korzystać. Niektóre miast teraz, wzorując się na nas, starają się na szybko zakupić dostęp tak żeby przygotować środowisko i wdrożyć proces zdalnej edukacji. Statystyka w zakresie wykorzystania pakietu, który być może z naszej perspektywy wydaje się czymś banalnym, bo jest to word, excel i office, ale tak naprawdę ma znacznie szersze zastosowanie. Jest tam dużo więcej aplikacji, które stwarzają potencjał i miejsce takiej przestrzeni edukacji zdalnej w całym procesie.

Myślę, że godne uwagi w tym procesie jest sytuacja wdrażania tego oprogramowania. Na początku w całym procesie założyliśmy, że będą to szkolenia, ale jak zaczęliśmy się zastanawiać jak wygląda proces szkoleń, jest to proces jednorazowy w związku z czym jeśli kupujemy oprogramowanie, które jest oprogramowaniem na cztery lata, to jeśli jest jednorazowe szkolenie, a kadry się wymieniają, ludzie mogą w całym procesie tracić wiedzę uzyskaną na samym początku, więc weszliśmy we współpracę z Centrum Kształcenia Nauczycieli co okazało się cennym atutem, bo w czasie pandemii sprawdził się ten czynnik szkolący. W czasie tych trzech miesięcy udało się zorganizować prawie 600 różnego rodzaju szkoleń, warsztatów, lekcji, nie tylko indywidualnych, ale i rad pedagogicznych. W procesie statystycznie udział wzięło prawie 7 000 nauczycieli, czyli to też świadczy o tym, że chęć rozwoju, inwestycji w siebie była i to też wskazuje na potencjał takiego rozwiązania.

Statystyka też pokazuje, że w zakresie tego pakietu pojawiło się bardzo dużo osób korzystających, ta liczba wzrosła diametralnie i może dobrze, bo to też pokazuje, że miasto nie kupiło oprogramowania po nic, tylko wiedzieliśmy, że jest to narzędzie przydatne, może niedoceniane, ale nauczyciele mają teraz w swoich rękach narzędzie z ogromnym potencjałem, które w całym procesie funkcjonowania jeśli tylko będzie udoskonalane spowoduje to, że od września może ta edukacja, która teraz w niektórych miejscach nie jest jeszcze taka jak byśmy oczekiwali, jednak mimo wszystko zacznie przybierać takie formy, które potencjalnie będą doceniane też przez środowisko rodziców w tym czasie.

Pytania i dyskusja.

Wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 36 w Łodzi p. Bożena Salska: zgadzam się całkowicie z tymi uwagami, które przedstawił pan dyrektor. Wprowadzenie i platforma 365 bardzo ułatwiła nam życie. Tak się składa, że nasza szkoła była szkołą wiodącą i od początku weszliśmy w cykl szkoleniowy, w związku z tym cała rada pedagogiczna była do tego procesu jakby przygotowana, znała oprogramowanie, w związku z tym w momencie zdalnego nauczania automatycznie weszliśmy w teamsy czy formsy i ta praca na pewno była łatwiejsza niż w tych szkołach gdzie dopiero nauczyciele musieli się wdrażać. Oczywiście dzięki temu oprogramowaniu, tej platformie można było prowadzić i czaty indywidualne z dziećmi i z rodzicami. Były stałe terminy dyżurów, można było to korelować i współpracowały z tym oprogramowaniem e-podręczniki. Mogły zbierać się i spotykać

zespoły nauczycielskie, co robiły regularnie i to też ułatwiało pracę. Oczywiście inna kwestia jest taka, ile to czasu pochłaniało każdemu z nauczycieli. Zadania, które były wysyłane dzieciom przy wykorzystaniu platformy 365 też były wsparte oprawą, budową multimedialną, była możliwość dołączania filmów, nagrań, słuchowisk, różnego rodzaju gier. I takim plusem jest tutaj to, że wszystko zależy też od rodziny, ale część rodzin jak gdyby wspomagała szkoły chociażby przy odczytywaniu informacji, przy nadzorowaniu prac, wysyłaniu prac dzieci.

Natomiast jakie my widzimy minusy? Pierwsza sprawa to jest kwestia logowania. My jako nauczyciele zauważamy, że logowanie się dziecka nie równało się z obecnością dziecka na zajęciach. Co wynikało z braku odpowiedzi, spóźnień, braku Internetu i wyrzucenia dziecka z danych zajęć, niedziałające niby mikrofony, czy kamerki. To mogło z drugiej strony wynikać z tego, że niektóre rodziny nie chciały pokazać swoich warunków materialnych w jakich żyją. Tam gdzie właśnie są rodziny wielodzietne, rodzice pracowali zdalnie, nie było tego obszaru indywidualnego pracy dla dziecka. Część dzieci i rodziców borykała się z brakiem umiejętności posługiwania się sprzętem. My, jak pan dyrektor powiedział, użyczyliśmy siedem komputerów i dziesięć tabletów, ale to też wcale nie znaczy, że rodzice z tego korzystali. Część rodziców wręcz nie chciała od nas pożyczyć sprzętu, bo twierdziła, że oni i tak sobie z tym nie poradzą.

Zauważamy, że takim minusem w nauczaniu zdalnym jest brak bezpośredniego kontaktu z dzieckiem i między dziećmi. I to się dało niestety wyczuć, szczególnie dotyczy to dzieci z zaburzeniami, dysfunkcjami, zaburzeniami emocjonalnymi. No i teraz, tak jak powiedziałam w zależności od rodziny, tam gdzie dzieci młodsze jedne rodziny pomagały natomiast dla innych rodziców było to zbyt duże absorbowanie dorosłych. Niektórzy wręcz wyręczali dzieci czy wykonywali zadania bezpośrednio za swoje córki czy swoich synów. Także są plusey i są minusy zdalnego nauczania, jedyne co to należą się wielkie brawa dla wszystkich nauczycieli, którzy stanęli na wysokości zadania i myślę, że dali z siebie wszystko, czego wynikiem jest zakończenie roku szkolnego z takimi a nie innymi wynikami i promocją.

Dyrektor XXV Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi p. Bogumiła Ziółkowska - Pawlak: jestem osobą, która jest przedstawicielem modelowej szkoły, która weszła w posiadanie offica i umiejętności nauczycieli w tym procesie edukacji. Natomiast z całą stanowczością chciałam powiedzieć, że zdalne nauczanie to środek zastępczy, zdecydowanie zastępczy w sytuacji takiej kryzysowej jaką jest epidemia. Ja sobie nie wyobrażam żebyśmy kontynuowali taką naukę na dłuższym etapie ponieważ ta mobilizacja przede wszystkim nauczycieli, którzy mojej szkole weszli w taki proces nauczania właściwie od ręki. My nie wiedzieliśmy jak się logować, mieliśmy wszyscy kłata, próbowaliśmy na początku na różnych platformach natomiast właściwie w ciągu jednego tygodnia, wykorzystywaliśmy tylko i wyłącznie platformę Office 265 ponieważ w ankiecie uczniowie nam mówili, że trudno jest przeskoczyć z jednej platformy, z jednej lekcji na drugą. W mojej szkole nie zdecydowaliśmy się na zmianę rozkładu zajęć, wszystkie zajęcia były przeprowadzane zgodnie z planem lekcji i było to ogromne wyzwanie dla nauczycieli. Wszystkie rady pedagogiczne od końca marca były przeprowadzane zdalnie, klasyfikacje też zakończyliśmy. Ze strony nauczycieli ja nie miałam problemów. Stanęli oni na wysokości zadania, wykorzystywali swój sprzęt domowy, zakupili nowe komputery i jestem pełna podziwu jak to wszystko działało. Natomiast ze strony uczniów ja zauważyłam zmęczenie. Kiedy na początku okazało się, że to jest coś co musimy robić oni byli bardzo zmobilizowani, jednak pod koniec już widać było, że brak bezpośrednich kontaktów im przeszkadza. Na konsultacje, które były ogłoszone sporo uczniów przychodziło, oni chcieli porozmawiać z nauczycielami. My prowadziliśmy lekcje właściwie ze ścianą, bo uczniowie niekoniecznie włączali kamery w związku z tym ja mówiłam do pustego ekranu. Ja jestem fizykiem więc bardzo trudno jest prowadzić lekcję zdalnie, ale byli uczniowie, którzy mówili mi jak była tablica i pani omawiała na tablicy to ja rozumiałem, natomiast jak pani mówi przez komputer to ja nie wszystko rozumiem, mimo

ze ja starałam się mieć tablicę w office także też pisałam i wydawało mi się, że to jest prawie normalne, natomiast uczniowie tak tego nie odbierali. Wiec cały czas mówię, że nauczanie zdalne w sytuacji bardzo potrzebnej w tym momencie, bo pozwoliło nam zrealizować materiał w tym momencie, ale są głosy, że my musimy wrócić do tego co było. W związku z tym będzie trudne zadanie żeby w przyszłym roku zrobić to co powinniśmy zrobić, a oprócz tego wrócić do tych treści materiału bo są przedmioty, których nie da się prowadzić na odległość. To nie taka grupa w ilości 30 osób, z którą nie mogę porozmawiać bo nie widzę reakcji uczniów i nie wiem czy ja mówię i powinnam zwolnić. Nie mamy takich środków, nawet ten Office nam nie pozwala żebym prowadziła konferencję, żebym wszystkim widziała. Także gdybyśmy mieli to zastosować na stałe to na pewno nie taka liczba dzieci w klasie, nie tyle lekcji w takim układzie. To trzeba by było przeanalizować cały system żeby móc wykorzystać te możliwości i może jak nauczyciel będzie miał pod opiekę grupę pięciu osób to będzie można posługiwać się na odległość, a tak to przy tym naszym systemie zdalne nauczanie jest tylko środkiem zastępczym.

Przewodniczący Komisji p. Sylwester Pawłowski: ponieważ w liceum naukę pobiera młodzież o wiele bardziej przygotowana od strony informatycznej do tego typu zajęć, poza tym cele jakie przed każdym licealistą stoją, a więc uzyskanie matury jest dodatkowym elementem motywującym to chciałbym zapytać jak z punktu widzenia nauczycieli i kierownictwa szkoły podstawowej ten problem był postrzegany. Jakie tam pojawiły się mankamenty?

Wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 36 w Łodzi p. Bożena Salska: koleżanki i koledzy również zauważają takie mankamenty, że brak jest tego bezpośredniego kontaktu z dzieckiem. Tutaj dużą pomocą jest jednak rodzina. I zauważało się właśnie, że tam gdzie to było uporządkowane, gdzie ten rodzic czuwał to te relacje przebiegały raczej sprawnie. W Office 265 jest nie dobre to, że nie widzimy wszystkich dzieci, nie mamy możliwości zobaczenia ich wszystkich i nam się wyświetla tylko z boku lista dzieci zalogowanych, ale nie mamy oko w oko styczności. W związku z tym trudno jest wychwycić, że dziecko też rozumie i wie co trzeba zrobić. U nas było to rozwiązane w ten sposób i było bardzo czasochłonne, że oprócz tych lekcji on-line nauczyciele wysyłali scenariusze krok po kroku zajęć, przynajmniej dla tych dzieci młodszych, co po kolei mają zobaczyć, co przeczytać, co obejrzeć, itp. Także to jest proces trudny, długotrwały i to, co powiedziałam brakuje dzieciom styczności z sobą i to się widzi na każdym kroku. To widzimy nawet teraz w czasie kolonii w Grotnikach. W momencie, kiedy były prowadzone konsultacje i zajęcia rewalidacyjne dla dzieci było też widać, że te dzieci bardzo chętnie przychodziły do szkoły i potrzebowały bezpośredniego kontaktu z nauczycielem, chciały wyjść na zewnątrz żeby spotkać się z kimś, porozmawiać i spotkać oko w oko.

Wiceprzewodniczący Komisji p. Damian Raczkowski: ile ogólnie dzieciaków potrzebowało wsparcia ze strony miasta w kontekście zaplecza technicznego czyli komputerów i tabletów?

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: problemy dotyczyły ponad 2000 osób. Około 800 dot. laptopów, 800 to rodziny gdzie był jeden sprzęt i tak sukcesywnie to schodziło.

Wiceprzewodniczący Komisji p. Damian Raczkowski: a jakiej skali udało się pomóc?

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: w ramach rządowego programu kupiliśmy 41 laptopów, planujemy zakupić jeszcze 57 i udało się pozyskać 50 od firmy zewnętrznej. Zbieraliśmy dane od jednostek, które zgłaszały informacje pod kątem problemu. I w tym kontekście były dokonywane analizy.

Wiceprzewodniczący Komisji p. Damian Raczkowski: czyli powinniśmy otrzymać informację zwrotną, w ilu przypadkach udało nam się pomóc. Czy mamy taką informację?

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: nie mamy.

Wiceprzewodniczący Komisji p. Damian Raczkowski: a jest szansa, że ja otrzymamy?

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: można byłoby założyć, że gdyby ten proces jakoś przebiegał w sposób naganny, czyli nie byłoby sytuacji kontaktu, na pewno byśmy o tym wszyscy słyszeli. Byłoby dosyć głośno i myślę, że każdy dyrektor szkoły ma tego świadomość, że gdyby którakolwiek z rodzin nie została zaopiekowana, szczególnie ta, która zgłaszała taką sytuację, to mogłoby to rościć różnego rodzaju sytuacje skrajne. Jeśli założymy, że w całym procesie edukacja przebiegała, nie zawsze na najwyższym poziomie, ale przebiegała, że starania tych ludzi i podejście nauczycieli umożliwiły tę edukację i nie było takich sytuacji, zakładam że zaspokojone zostały potrzeby być może nie bezpośrednio wynikające ze zgłoszonych sytuacji, ale w taki sposób, że ta edukacja miała miejsce w różny sposób.

Wiceprzewodniczący Komisji p. Damian Raczkowski: kolejne pytanie, z odpowiedzią na które miał problem sam minister, czy był taki proces i w jakiej skali tzw. zniknięcia dzieciaków z systemu, czyli całkowitego zerwania kontaktu od momentu rozpoczęcia nauki zdalnej?

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: statystyk w tym zakresie nie prowadziliśmy, były sygnały dot. utrudnionego kontaktu. Dyrekcje wspominały, że rzeczywiście ten problem był szczególnie kiedy ta rola rodzica nie determinowała tego dziecka, do tego żeby się tą nauką zajął. My niestety tych statystyk też nie prowadziliśmy, ile tych osób gdzieś wypadło poza system.

Wiceprzewodniczący Komisji p. Damian Raczkowski: minister edukacji powiedział, że to my jako miasta powinniśmy prowadzić takie statystyki i dostarczać te dane do ministerstwa.

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: myślę, że problem jest bardziej złożony, bo też trzeba będzie się zastanowić, co dyrekcje podkreślały, na ile ta edukacja była skuteczna, bo pomimo starań może się okazać, że jeszcze poza tymi co nam wypadną dodatkowo dojdą problemy z tym na ile mogą być braki w wiedzy czy w umiejętnościach, które pozwolą na dalszą edukację.

Wiceprzewodniczący Komisji p. Damian Raczkowski: powiedzmy, że przy tym trzymiesięcznym okresie one mogą być stosunkowo niskie gdyby to trwało dłużej to byłoby to gorsze.

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: jest jeszcze jedna kwestia, można by założyć, że jeżeli dziecko ma promocję do następnej klasy to tę edukację jakoś musiało odbyć.

Wiceprzewodniczący Komisji p. Damian Raczkowski: o tej zdalnej nauce słyszymy różne opinie, one najczęściej pojawiają się ze strony rodziców i są najbardziej krytyczne, że to spadło w znacznej części na rodzica. Można się z tym bardziej bądź mniej zgadzać, ale czy do Wydziału Edukacji wpływały jakieś skargi, pisma, że ten poziom w danej szkole odbiega od tego jak powinno wyglądać nauczanie zdalne? Czy jako miasto, organ prowadzący interweniowaliśmy żeby ten system trochę zmienić?

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: paradoksalnie były telefony, ale od rodziców, którzy kształcą się w placówkach prowadzonych przez inny organ niż JST, tutaj się pojawiła kwestia związana z odpłatnościami i kwestia jakości realizacji, ponieważ rodzice twierdzili, że nie chcą ponosić kosztów bo twierdzą, że ta edukacja nie jest na takim poziomie na jakim być powinna. Rzeczywiście zgłaszali się rodzice, pojedyncze przypadki gdzie pytali się czy mogą nie uiszczać takich opłat, ale wiadomo że jest to regulacja, umowa cywilno – prawna pomiędzy rodzicami a szkołą.

Kierownik w Wydziale Edukacji p. Elżbieta Kukuła: uzupełniając informację, odbieraliśmy różne telefony, np. od rodziców, od dziadków, którzy wychowywali dzieci, że mają jakiś kłopot, np. z

dostępem do sprzętu, ale po kontakcie z dyrektorem szkoły, po ustaleniu szczegółów, po kontakcie z dyrektorem szkoły okazało się, że rodzina w ogóle nie zwróciła się do dyrektora szkoły z problemem. Wystarczyło wykonać telefon, porozmawiać z dyrektorem i okazało się, że w szkole są tablety, które można wypożyczyć z dnia na dzień i problem byłby rozwiązany. Niektóre osoby nie wiedzą, że najprostszą ścieżką to powinna być szkoła od której powinni zacząć i problem naświetlić, a później dopiero próbować dalej.

Wiceprzewodniczący Komisji p. Damian Raczkowski: interesuje mnie liczba dzieci, które wypadły z tego systemu, bo to może się okazać istotne z tego punktu widzenia, że mimo iż wszyscy mamy dostęp do Internetu, telefonu, komputera nawet dzieci, które lepiej wiedzą od osób starszych co kliknąć żeby było, okazuje się że mają problem. Często jest też tak i to sam miałem kontakt z takimi dziećmi, że jakby ta formuła zdalna powodowała u nich pewien hamulec, że bali się zalogować i ta forma tradycyjna jest dla nich dużo łatwiejsza niż takie logowanie się przez kamerkę, mówienie do laptopa czy komputera. Często bywało tak, że uczniowie, którzy na lekcjach tradycyjnych byli wzorowymi uczniami w momencie kiedy przechodzili na system zdalny to jakby się to trochę zmieniało. Taki hamulec wewnętrzny jakby istniał. Dlatego miejmy nadzieję, że od nowego roku szkolnego już wrócimy do normalnego systemu nauczania. Faktycznie system zdalny powinniśmy wprowadzić, ale może tylko w kilku przedmiotach, żeby przystosowywać dzieciaki, nauczycieli całe kadry do tego, ale faktycznie na dzisiaj nie powinien być to system nauczania podstawowy. Miejmy nadzieję, że pandemia zniknie i uda nam się wypracować system pracy tradycyjnej.

Radny p. Krzysztof Makowski: oczywiście nie możemy wszystkich szkół, wszystkich nauczycieli ustawić na jednej kresce i oceniać w ten sam sposób. Natomiast są różne szkoły w Łodzi, które różnie podeszły do tego zdalnego nauczania, są również nauczyciel, którzy podeszli do tego bardzo odpowiedzialnie i chwala im za to, ale są nauczyciele, którzy skupili się na prostej rzeczy czyli przesyłaniu materiałów i odbierania ich w piątek i sprawdzania i przesyłania kolejnych na kolejny tydzień.

Dlatego ja mam takie pytanie do pana dyrektora czy Wydział pochylił się nad tym jak to wyglądało w poszczególnych szkołach, czy uzyskał jakieś informacje od dyrekcji jak wyglądały te zdalne lekcje, czy tak jak minister mówił, że powinno to być do piętnastu minut kontaktu z dzieckiem przed komputerem i później ewentualnie kolejne spotkanie. Czy takie informacje Wydział uzyskał od wszystkich szkół w Łodzi na poziomie podstawowym i ponadpodstawowym?

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: często jest tak, że zakres kompetencji zarówno organu jak i nadzoru pedagogicznego się przenikają, może to jest niedoskonałość systemu. W tym zakresie nie ingerowaliśmy w materiał. Nie zbieraliśmy takich danych od dyrektorów w zakresie realizacji tej edukacji.

Radny p. Krzysztof Makowski: to ja poproszę pana dyrektora o takie informacje.

Czy wiecie w jaki sposób poszczególni dyrektorzy mieli okazję sprawdzać jak pracują nauczyciele z dziećmi?

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: to nie jest nasza kompetencja, to jest kompetencja nadzoru pedagogicznego. Wchodzimy w nadzór Kuratora Oświaty.

Radny p. Krzysztof Makowski: dobrze, ale nikt nie będzie rozliczał nadzoru pedagogicznego tylko nas jako miasto czy poradziłyśmy sobie z sytuacją, z którą się zmierzaliśmy w trakcie trzymiesięcznej pandemii. Ja czekam teraz na wyniki z egzaminów ósmoklasisty jak również egzaminów maturalnych.

Miałem okazję spotkać się z wieloma rodzicami ze względu na to, że moje jedno dziecko jest w przedszkolu, drugie jest w I klasie podstawówki, trzecie jest w klasie VII, kolejne jest w I liceum i dwójka zdawała maturę – niestety w tym roku, także ja mogę na temat zdalnej edukacji w Łodzi mogę

mieć szerokie spojrzenie, z zakresu różnych szkół prowadzonych i przez samorząd i prowadzonych przez inne organy. Poprosiłem też o opinie innych rodziców, jak oni poradzi sobie i jak z punktu widzenia rodzica wygląda ta edukacja dzieci. I chciałem powiedzieć, że możemy to podzielić na trzy poziomy. Pierwszy to jest edukacja dzieci do klasy III włącznie, później od klasy IV do klasy VIII i później edukacje dzieci w klasach licealnych. Na poziomie klas I – III mogę powiedzieć, że edukacja fatalnie, gdybyśmy mieli oceniać to 50% udźwignęło ten ciężar edukacji dzieci. Natomiast kompletnie nie udźwignęli tego lektorzy języków obcych ponieważ przesyłanie do rodziców opracowanych materiałów, aby uczyli dzieci języka angielskiego, zakładając że nie wszyscy znają ten język, to jest to duże wyzwanie, kiedy dostaje od nauczyciela materiał, który jest na pięciu czy sześciu stronach i sam najpierw musi się nauczyć choć języka nie zna, a później usiąść i pracować z dzieckiem. Dalej mamy klasy IV – VII gdzie większość rodzin tego nie dźwignęła bo zaufała dzieciom, a tu były największe problemy ze skupieniem się, mobilizacją i włączaniem się w naukę czy też logowania się do systemu, pokazywania się, że jestem, a później znikania z systemu. Do tego dodajmy, że w tym programie, który użytkowaliśmy jest taka opcja, że kolega kolegę mógł wylogowywać z lekcji w trakcie lekcji, co też się wielokrotnie zdarzało. No i mamy etap liceum, gdzie tu chyba mogę mieć najmniej zastrzeżeń do całej tej edukacji. Natomiast moje pytanie jest takie, czy Wydział planuje zwrócić się poprzez szkoły, dyrektorów, itd. do rodziców z zapytaniem, z ankietą jak to wyglądało z punktu widzenia rodziców. Czy rozpatrujecie taką możliwość?

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: nie, nie rozpatrujemy. W całym procesie myślę, że zarówno nauczyciele jak i dyrektorzy szkół wiedzą, że o ich bycie decydują właśnie rodzice. Może przypadku szkół podstawowych występuje rejonizacja, ale wiemy to, że jeśli dana szkoła się nie sprawdza albo poziom edukacji jaki prezentuje nie jest adekwatny do całego procesu to też robią wszystko żeby te dzieci w danej szkole nie pobierały tej edukacji. W przypadku liceów jest nieco inaczej, bo jest tu konkurencja i to wszyscy wiemy więc jeśli dana grupa nauczycieli czy grono pedagogiczne nie jest w stanie sprostać i stanąć na wysokości zadania skazuje siebie na to, że w całym procesie mogą w przyszłości zniknąć z naszego rynku edukacyjnego. Myślę, że każda szkoła i każdy dyrektor ma tego pełną świadomość, że w tym jak realizują właśnie tą edukację na swoim etapie świadczy to właśnie o tej jakości i o tym podejściu i zaangażowaniu. Myślę, że cały proces tej edukacji zdalnej tak, jak wszyscy tu siedzimy, i nawet dyrektorzy się wypowiadali w całym procesie nie przedstawiali tego w superlatywach, bo mieli swoje przemyślenia i odczucia, dla wszystkich nie był łatwym czasem. I cały ten proces pokazał, pomimo tego że podejmujemy starania i staramy się sprostać tej sytuacji, nie jest ona być w stanie wdrożona z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc, w tak krótkim czasie. Rzeczywiście nauczyciel nauczycielowi jest nierówny, to musimy sobie powiedzieć, są osoby zapewne takie, które potrafią się przystosować i zrealizować tak te zajęcia żeby one rzeczywiście nie ograniczały się tylko i wyłącznie do kontaktu na zasadzie: wyślę ci zadanie, zatkam skrzynkę i potem oczekuje odbioru, natomiast jest też taka grupa, o której pan radny mówi i to wiemy wszyscy, że taka sytuacja ma miejsce. Myślę, że takie badania w całym procesie choć ich nie prowadziliśmy i z perspektywy funkcjonowania każda jednostka najlepiej wie jak ten proces przebiegał i myślę, że dyrektorzy którzy tutaj siedzą też mogą zabrać głos w tej sprawie i zdają sobie z tego sprawę, że być może nie było to we wszystkich przedmiotach i we wszystkich poziomach edukacji idealne, to myślę, że przeprowadzenie takich ankiet i tak by nie pokazało tego obrazu, bo najlepiej szkoła wie jak realizuje, jacy są uczniowie, jak ta edukacja przebiega, jakie uzyskują stopnie w całym procesie funkcjonowania. To nie jest proces, który był przygotowywany. Myślę, że możemy oczekiwać znacznie więcej od tego jeśli coś jest wdrożone, jeśli coś jest przemyślane, jeśli coś ma podłoże ku temu żeby potem z czegoś kogoś rozliczyć. Sytuacja pokazuje zarówno z perspektywy rodzica, jak i z perspektywy szkoły, że musieli się wszyscy odnaleźć i nie było to łatwe. I myślę, że żaden nauczyciel nie był usatysfakcjonowany, że musi w takiej sytuacji się odnaleźć i żaden rodzic, a tym bardziej w całym procesie dzieci.

Radny p. Krzysztof Makowski: ja o dzieciach też mówiłem, jak sobie radziły. Podzieliłem je na te grupy w oparciu o rozmowę z około 300 rodzinami (bo tak mniej więcej kontakt jest poprzez udział moich dzieci w różnym wieku szkolnym). Ja mimo wszystko będę nalegał na analizę tego, bo nie ma czegoś takiego w Wydziale Edukacji i albo na naszą prośbę pan dyrektor przygotowuje ocenę tego systemu edukacji w Łodzi, jak to wyglądało albo będę składał interpelacje, do skutku, jedną za drugą, mając na uwadze to, że możemy się na jesieni zderzyć z podobną sytuacją i liczyłem bardziej na to, że będziemy nauczeni i będziemy mogli wyciągnąć jakieś wnioski po to żeby ta kolejna, ewentualna edukacja mogła być jeszcze bardziej skuteczna. Natomiast na dzisiaj mogę odpowiedzieć jedno, że nie dźwignęliśmy tego, jeżeli chodzi o edukację w Łodzi. To mówię z dużym bólem. Z takiej ankiety przeprowadzonej większość jest jednak osób niezadowolonych niż zadowolonych. Ja mam świadomość, że to jest trudna sytuacja, z którą zderzyliśmy się wszyscy, natomiast w pewnym momencie zrzućcie wszystko na rodziców nie daje rozwiązania. Dodam, że ja na edukację poświęcałem codziennie 6 godzin, będąc czynnym zawodowo. Czyli do pracy, z pracy i z dzieckiem do 22:00 na edukację jeszcze. To pokazuje tylko zakres jak rodzic zaangażowany jest czasowo. Bo jak słyszę, że ktoś mówi z pretensjami, że musiał poświęcić więcej czasu pracy nad tym, to proszę zwrócić uwagę, że druga strona również to zrobiła, czasami na siłę, czasami zmuszając dziecko. A jeżeli ja słyszę, że rodzice mi mówią, że jest zebranie z wychowawcą, a wychowawca mówi: szanowni państwo jestem pod wrażeniem ponieważ jedno z dzieci, które nie radziło sobie, tu nagle bryluje i robi wszystko rewelacyjnie. To tylko pokazuje jak zakłamaną jest poziom edukacji ponieważ trudno założyć złą wolę, ale jeżeli dziecko nie radziło sobie z nauką i nagle bryluje to znaczy, że nie do końca pewnie robi te wszystkie nauki sam.

Prośba jednak o takie pochylenie się nad oceną jak to w poszczególnych szkołach wyglądało. Ja nie chcę wskazywać w tej chwili szkół, bo nie o to chodzi. Natomiast chciałbym żeby ze strony Wydziału Edukacji zrobić dogłębną analizę i taką informację przedstawić.

Radna p. Małgorzata Bartosiak - Sikorzyńska: ja na samym początku chciałabym bardzo podziękować Wydziałowi Edukacji za przygotowanie tak merytorycznego i wnikliwego sprawozdania i za te wszystkie uwagi, które również były od dyrektorów i nauczycieli placówek edukacyjnych z naszego miasta. Chciałabym potwierdzić faktycznie wiele tych uwag, ale może nie będziemy teraz wchodzić w szczegóły. Bardzo ciekawym pomysłem jest analiza wkładu pracy nauczycieli, uczniów, a może by dołączyć do tego również zainteresowanie rodziców i rolę rodziców w wychowaniu dzieci, ale to może też na inną okazję. Ja jednak patrzę w przyszłość. Było tu powiedziane bardzo ważne stwierdzenie i chwała za to łódzkiej edukacji, że Łódź jako jedno z pierwszych dużych miast wdrożyło Office 365 we wszystkich placówkach edukacyjnych. To spowodowało, że faktycznie ten okres edukacji zdalnej przeszliśmy zdecydowanie lepiej niż w innych miastach, a nie mówię tego bez kozery ponieważ mam kontakty z nauczycielami w wielu miejscach w naszym kraju. I z tym związane jest moje pytanie do Wydziału Edukacji, wiemy że faktycznie ta platforma została, z tego co ja pamiętam wykupiona na cztery lata i ona już działa trzy lata, w związku z tym już trzy lata temu wprowadziliśmy bardzo innowacyjne rozwiązanie w łódzkiej edukacji, natomiast przychodzi czas pomyśleć o tym, że za rok ta licencja się kończy. I stąd moje pytanie, co dalej łódzka edukacja? Co dalej z Office 365?

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: nie wyobrażamy sobie żeby na chwilę obecną zapomnieć czy myśleć o tym żeby procesu nie kontynuować. Tym bardziej, że na naszym przykładzie wiele miast w czasie okresie pandemii zaczęło się na nas wzorować.

Organ prowadzący jest właśnie odpowiedzialny za stworzenie tych warunków do realizacji nauki, i to należy podkreślić, i chcąc prowadzić i stworzyć przestrzeń do tej edukacji zaczął się dopytywać, doszukiwać. Więc z naszej strony zależy nam na tym żeby dostęp do tego oprogramowania utrzymać, ale przede wszystkim dalej rozwijać jego wykorzystanie przez środowisko. Być może to, że

chcieliśmy zachęcić w sposób dobrowolny, pokazując na samym początku zostało wzmocnione zdecydowanie przez ten okres pandemii, gdzie ci którzy niedowierzali albo byli przekonani, że jest to zwyczajne narzędzie zaczęli doceniać i dostrzegać potencjał, a także występować, prosili o to żeby ich szkolić w tym, danym zakresie. Może on wymaga modyfikacji, ale musimy zrobić wszystko, żeby go utrzymać.

Radna p. Justyna Chojnacka – Duraj: jak wyglądały lekcje z uczniami ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, a w szczególności z dziećmi niepełnosprawnymi intelektualnie?

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: z tego, co wiem jest to najtrudniejsza grupa z którą można współpracować zdalnie. Nie mówię, że tej edukacji nie było, ona głównie opierała się na konsultacji czy formie pokazywania rodzicom terapii czy rehabilitacji, jak pewne rzeczy wykonywać w taki sposób żeby one były wartościowe i rzeczywiście ten udział rodziców był tutaj praktycznie 100%. W związku z czym ta edukacja miała miejsce bardziej w charakterze pokazowym, obrazowym, jak należy pracować i opierała się głównie na konsultacjach związanych z różnego rodzaju wytycznymi w zakresie pracy i działania.

Od 1 czerwca ta grupa uczniów rozpoczęła pracę w szkole, aby udział uczniów w sposób bezpośredni miał swój udział, bo oni tego wymagają.

Radna p. Justyna Chojnacka – Duraj: czy pojawiły się jakieś szczególne problemy w zakresie edukacji specjalnej?

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: nie było niczego co byłoby incydentem. Więcej przypadków mieliśmy zgłaszanych w przypadku zwykłej edukacji niż w przypadku tej edukacji specjalnej. Być może też dlatego, że jest to grupa, która mimo wszystko na co dzień pracuje.

Radna p. Justyna Chojnacka – Duraj: jak wielu uczniów zgłaszało problemy natury psychicznej lub napiętej sytuacji rodzinnej w związku z nauczaniem zdalnym? Pytanie dotyczy wszystkich dzieci.

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: nie badaliśmy w żaden sposób sytuacji związanej z odczuwaniem czy przechodzeniem procesu zdalnej edukacji. Nie chcemy wchodzić w kompetencje innego organu i nie ingerujemy aż tak głęboko w dany proces.

Prezes ZNP Oddział Łódź - Widzew p. Alicja Czekaj: ja tak ogólnie chciałam powiedzieć o sytuacji, która nas wszystkich zaskoczyła, bo nikt nie przewidział pandemii. W szkoleniu nauczycieli nie ma działu o nauczaniu online, ani nikt specjalnie nie przygotowuje nauczycieli. Niedawno Ministerstwo Edukacji ogłosiła raport prawie 200 stronicowy, tu się posłużę ściągą, napisano na stronach: „tworzyliśmy elastyczny system kształcenia na odległość dostosowany do potrzeb prawie 5 milionów uczniów”. I kwintesencja opisu tej sytuacji przez jednego dyrektora, nie łódzkiego: „walczyliśmy tu na dole jak partyzanci w lesie, każdy tym co miał pod ręką, bez odpowiedniego przywódcy, stratega. Przeżyliśmy to szaleństwo” – napisał na Facebooku dyrektor. „Teraz strateg, którego zabrakło tworzy raport o tym, że wszystko się udało. Tymczasem to nie jego zasługa, nie jego zwycięstwo. To zwycięstwo uczniów, rodziców i nauczycieli, którzy nie bazowali na elastycznym systemie kształcenia na odległość stworzonym przez MEN ale na własnej intuicji i przekonaniu, że w trudnym momencie nie wolno zawieść uczniów.” Tak naprawdę za wszystko odpowiedzialny był dyrektor w placówce, to on miał stworzyć system, regulamin czy procedury pracy online. Nauczyciele około 8,5 tysiąca etatów w Łodzi musieli sami wypracować sobie te systemy, stworzyć własne miejsca pracy. I tu mówimy nie tylko o posiadaniu laptopa, kamer czy odpowiedniego osprzętowania, ale o prozaicznej sprawie – Internet szerokopasmowy, który pozwoliłby na taką zdalną pracę. I to dotyczy nie tylko nauczycieli, ale również uczniów. ZNP występował do Ministerstwa, do Rządu żeby taki Internet szerokopasmowy był dostarczony za darmo dla nauczycieli i dla uczniów na ten czas, ale bez

odpowiedzi i bez realizacji. I tu problemy były różne, również ludzkie. Nie każdy nauczyciel jest biegły w Internecie, natomiast w jakiśkolwiek sposób „partyzancki” starał się wywiązać ze swojej pracy. Może nie każdy siedział przez godzinę na kamerze bezpośrednio face to face z uczniem, ale chociażby wysyłał te prace żeby kontakt mieć. Mówimy tutaj o dzieciach, które zniknęły z systemu. W każdej placówce dyrektor monitorował taką sytuację i prosił nauczycieli żeby wyszukiwali takich uczniów jeśli nie można było internetowo, jeśli nie można było online to telefonicznie do rodziców, a czasami wręcz nauczyciele pukali do drzwi żeby dowiedzieć się co się dzieje, dlaczego z dzieckiem nie ma kontaktu, albo kserowali materiały i zanosili na papierze do ręki. Więc to, że tą edukacją objęte były w większości dzieci nawet te, które gdzieś zniknęły to jest znowu zasługa tych ludzi na dole. I wszyscy chcieli jak najlepiej. Ja rozumiem, że rodzice dużo pracowali ze swoimi dziećmi, ale to nie jest wina nauczycieli, to sytuacja taka akurat zaistniała, że tak to nauczanie wyglądało. Jak powiedziałam wszyscy zostaliśmy zaskoczeni tą sytuacją, musieliśmy sobie radzić najlepiej jak mogliśmy, wykorzystując nasze domowe, prywatne sposoby i sprzęt, często ponosząc nakłady finansowe żeby ten sprzęt udoskonalić. Więc mam nadzieję, że od 1 września już nie będzie partyzantka tylko ministerstwo się do tego przygotowuje i przygotowuje materiały dla nauczycieli, a nie wszystko zrzuci na barki dyrektorów.

Radny p. Krzysztof Makowski: proszę traktować nasze wypowiedzi, że my raczej przewidujemy to, że ministerstwo znowu zostawi samorządy i wszystkie szkoły same sobie i będziemy musieli działać we własnym zakresie bo zdziwiłbym się gdyby było inaczej patrząc jakie jest podejście obecnego ministra edukacji do tego systemu.

Natomiast mam pytanie, czy rozważaliście, a może już wdrożyliście, aby zrobić w Wydziale oddział dotyczący tylko i wyłącznie tego typu nauczania? Czy coś takiego jest brane pod uwagę?

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: nie, trwają rozmowy na poziomie międzymiastowym. Jest jakaś wola utworzenia zespołów na poziomie Unii Metropolii w zakresie ewentualnych rozważań nad edukacją zdalną.

Radny p. Krzysztof Makowski: myślę tu raczej o prewencji, jesteśmy straszeni, że będzie nawrót pandemii i to jeszcze większy niż w tej chwili. Dlatego też proszę traktować w ten sposób, że wszystko co tu przekazujemy postaramy się, aby z tego wyciągnąć jak najwięcej wniosków, wziąć to co dobre, a co złe odłożyć na bok i w przypadku ponownego (oby nie) żeby ruszyć i jako miasto abyśmy byli liderem, który wcześniej się do tego przygotował, parę rzeczy przewidział. Chwalone były bardzo uruchomione przez miasto elekcje dla maturzystów, był to strzał w dziesiątkę, bo dzieciaki korzystały, natomiast później zderzyliśmy się z miesiącem, kiedy maturzyści skończyli edukację z końcem kwietnia i też mogę powiedzieć, że jest kilkoro nauczycieli, którzy sami z siebie kontaktowali się z uczniami i robili takie „podziemie edukacyjne”, bo to nie było koordynowane przez szkołę tylko sami kontaktowali się ze swoimi uczniami i przygotowali ich do matury. I chwała im za to. Natomiast ja cały czas pokazuje, że brakuje w tym wszystkim od strony miasta takiego wsparcia mocniejszego i pomocy w tych trudnych sytuacjach.

Przewodniczący Komisji p. Sylwester Pawłowski: przypominam sobie czasy kiedy wyzwaniem dla łódzkiego samorządu było stworzenie pracowni informatycznych w każdej ze szkół i wyposażenie te pracownie w sprzęt, który pozwoliłby na edukację informatyczną młodego pokolenia. Wtedy wykorzystywaliśmy różne środki również unijne i mamy dzisiaj praktycznie rzecz biorąc każdą szkołę w takie pracownie wyposażoną. Natomiast dzisiaj dopiero możemy sobie uświadomić jeden podstawowy fakt, że traktowaliśmy system pracowni i system informatyczny w naszym mieście w bardzo indywidualny i dowolny sposób. W szkołach mamy do czynienia z różnym sprzętem działającym w oparciu o różne programy, a kiedy był czas by wzorem innych, może mniejszych miast wykorzystać te środki na ujednolicenie systemu informatycznego w szkołach to gdzieś przeszło obok.

Już nie mówię o fakcie, że również w Urzędzie Miasta różne systemy, różny sprzęt, w różnym stopniu zaawansowania funkcjonuje i też przez lata doszukujemy się ujednoczonych programów chociażby przez pryzmat funkcjonującego CUWO w obszarze oświaty. I nic dziwnego, że pandemia wykazała, iż mamy pracownie informatyczne, mamy przygotowaną w dużej części kadrę pedagogiczną, mamy młodzież posługującą się bardzo chętnie sprzętem elektronicznym, ale kiedy chodzi o bardziej niż kameralny, a nie chciałbym używać słowa „globalny” sposób łączenia się mamy określone problemy. Myślę, że to jest sygnał do tego by w przyszłości o zmianach informatycznych w łódzkiej oświacie myśleć w kategoriach makro, a nie mikro skali czyli przez pryzmat każdej placówki. I jeśli kiedyś zdecydujemy się na zmiany w tym obszarze wychodzące naprzeciw nie tylko oczekiwaniom, ale przede wszystkim możliwościom informatycznym zadamy również o to żeby, nie tylko w obszarze jednej pracowni, nie tylko w obszarze nauczyciel uczeń w jednej szkole, ale również w wymiarze szerszym zapewnić sprawne i funkcjonalne komunikowanie się. Być może doświadczenia płynące z okresu pandemii, który jeszcze trwa, pozwolą również na jasne sformułowania pod tym kątem. Myślę, że nie będzie tutaj żadnym nadużyciem ze strony członków komisji, którzy wypowiadali swoje opinie w tej sprawie i również z mojej strony nie będzie żadnym nadużyciem, jeżeli w obszarze edukacji spróbowałibyśmy wypracować model funkcjonowania informatycznego w taki sposób aby w obliczu kolejnych, odległych w czasie sytuacji kryzysowych, pandemicznych móc zrealizować zadania z lepszym skutkiem, nie tylko z punktu widzenia organu prowadzącego, nie tylko z punktu widzenia nauczycieli w szkole, ale przede wszystkim z punktu widzenia odbiorcy czyli dzieci i młodzieży do których programy nauczania za pośrednictwem elektronicznego systemu łączenia trafiają. I warto również byłoby pokusić się o to by ten kończący się, o czym mówiła pani Małgorzata Bartosiak, okres używania oprogramowania Office 365 można było zrekompensować, może znaleźć rozwiązanie, które w skali makro ponad 300 placówek edukacyjnych zapewniłoby lepsze możliwości funkcjonowania i wykorzystania tego zaplecza elektronicznego dla potrzeb edukacyjnych.

Z takim wnioskiem, adresowanym do Wydziału Edukacji, a dalej do Skarbnika i informatyków w naszym Urzędzie warto byłoby również wystąpić.

Ad pkt 5. Informacja Wydziału Edukacji nt. łączenia oddziałów w szkołach podstawowych.

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: jak co roku zgodnie z przyjętymi założeniami dyrektorzy jednostek oświatowych otrzymują wytyczne w zakresie łączenia klas w przypadku kiedy liczebność tych klas na poziomie od IV klasy wzwyż jest niewielka, w związku z czym istnieje możliwość połączenia tych klas. W tym roku w wyniku tej liczby osób w klasach, jest 25 takich jednostek oświatowych w ramach których ta liczebność klas utrzymywała się na poziomie poniżej przeciętnej, od średniej na poziomie 13 do takiej średniej na poziomie 20. W sumie wśród tych jednostek były na różnym poziomie 97 takich oddziałów, które mogły ulec połączeniu ze względu na swoją liczebność. W zaistniałych okolicznościach z 97 oddziałów liczba tych oddziałów osiągnęła poziom 72 oddziałów, ta liczba zmalała na tym poziomie, co wynika z procesu migracji rodzin. Wiadomo, że na pewnym poziomie na początku ta liczebność klas jest zdecydowanie inna. Ustawodawca założył, że w przypadku kolejnego etapu edukacji jest taka możliwość, aby klasy połączyć w pełne grupy. Przy połączeniu średnia liczba osób w klasie nie przekroczyła, według naszych statystyk, 30 osób (według danych na dany dzień).

Przedstawiciel rodziców dzieci uczęszczających do Szkoły Podstawowej nr 206 (1): niestety nasze dzieci, jak pan dyrektor wspominał, będą objęte zmianami, najprawdopodobniej od września, z czym bardzo się nie zgadzamy i chcielibyśmy przedstawić nasze argumenty. Szkoła Podstawowa nr 206 jest to szkoła bardzo mała, nie posiada ona sali gdzie dzieci mogłyby korzystać w ramach WF. Dzieci chodzą na zajęcia WF roczniki od V klasy wzwyż do szkoły nr 184 i tam korzystają grzecznościowo z Sali

gimnastycznej. Oczywiście jest to zima, lato, pada a oni idą około 2 km na ten WF. Nie dysponujemy również salami lekcyjnymi, które pomieszczą taką ilość dzieciaków czyli 30 osób od września w jednej klasie, a 29 w drugiej. Posiadamy tylko dwie sale lekcyjne co spowoduje wydłużenie lekcji do godz. 17:30. Czy ktoś sobie z państwa wyobraża dzieci wracające o godz. 18:00 do domu? Podejmując takie decyzje nam rodzicom wydaje się, że należy brać też pod uwagę warunki lokalowe, które u nas są bardzo ciężkie. Jest nam niezmiernie przykro ponieważ jako rodzice otrzymaliśmy odpowiedź na pismo, z którego wynika, że miasto pominęło informacje, które pozyskało od nas rodziców. My tego nie rozumiemy jak to się dzieje, że nasze prośby są nawet nie uwzględnione w odpowiedzi. Odpowiedź przyszła 30 czerwca i jest dla nas negatywna. Nasze dzieci, czyli dzieci, które mają w chwili obecnej, lat 12 i 13 będą pierwszym rocznikiem, który będzie zdawał egzamin z czterech przedmiotów. Ja sobie nie wyobrażam dzieci, które wracają do domu o godz. 18:00, mają się przygotować na dzień kolejny na zajęcia, mało tego dochodzą im trzy nowe przedmioty. Wiec dla nas jest to rzecz niezrozumiała, że nikt nie wziął tych warunków lokalowych pod uwagę. To jest dla mnie po prostu zwykłym skandalem. Nie wiem czy państwo byście chcieli żeby państwa dzieci o tej godzinie wracały do domu. Mało tego, to są dzieci nie mieszkające bezpośrednio w pobliżu szkoły, to są dzieci ze Zgierza, ze Śródmieścia ponieważ rozpoczynały te edukacje ileś lat temu w tej szkole i chcą w tej szkole skończyć. My prosiliśmy o interwencję panią poseł Małgorzatę Niemczyk. W naszej obecności przeprowadzona została rozmowa z panią dyrektor Bardzką i notatka z naszej rozmowy i wizytacji w szkole miała trafić na biurko pani Wiceprezydent. Nie wiem czy państwo znacie tę sytuację, ale my przyszliśmy dzisiaj z prośbą, żebyście państwo w ostatniej chwili się wstrzymali od pewnych decyzji i to wszystko przeanalizowali. My mamy dwie sale, gdzie te dzieci będą mogły się uczyć. Pozostałe sale są maleńkie i nie pomieszczą ławek w takiej ilości. Nasza szkoła jest mała i wiekowa, bo kiedyś tam było przedszkole i te sale wiadomo, że nie są przystosowane.

Kolejny problem, jak pani dyrektor liceum wspomniała, to tak naprawdę ta edukacja ostatnich miesięcy wyglądała jak wyglądała, my to wiemy, i należy z tymi dziećmi powtórzyć pewne zagadnienia. Ja sobie nie wyobrażam, żeby tak nie było. One są przed egzaminem i myślę, że każde z naszych dzieci należy traktować indywidualnie. Są dzieci z orzeczeniami, są dzieci z opiniami psychologicznymi, chodzą dzieci, które są przewlekle chore. Ja nie wiem jak ja mam wytłumaczyć synowi, który należy do tej grupy dzieci chorych, że on ma teraz jeszcze przychodzić o 18:00 i się uczyć. Ja tego nie rozumiem. Dajmy naszym dzieciom możliwość, aby mogły spokojnie przetrwać VII i VIII klasę w normalnych warunkach i wracać do domów o określonej godzinie. Wiadomo, że dzieci w VII i VIII klasach mają mnóstwo zajęć, bo to jest prawie 40 godzin lekcyjnych więc dzieci też rozwijają swoje zainteresowania, mają korepetycje z danych przedmiotów, zajęcia sportowe więc to jest problem, który spowoduje, że te dzieci wracając o 18:00 muszą zrezygnować praktycznie ze wszystkiego. Przychodzą, myją się, idą spać i funkcjonują jak roboty. Ja nie wiem czego nie można zrozumieć? Przykro jest nam niezmiernie, że państwo w odpowiedzi, która do nas i do dyrektora skierowaliście nie wzięliście tego pod uwagę. To jest niezrozumiałe dla wszystkich rodziców naszej szkoły. Ja mam do państwa ogromną prośbę, do radnych, do pana przewodniczącego, zastanówcie się. Ja wiem, że w różnych szkołach są różne warunki lokalowe. Być może połączenie tych klas spowoduje, że w niektórych szkołach te zajęcia się skrócą godzinowo, bo być może tak będzie. U nas jest odwrotnie, my państwa zapraszamy, każdego osobno i wszystkich razem żebyście zobaczyli w jakich warunkach te dzieci się uczą.

Przedstawiciel rodziców dzieci uczęszczających do Szkoły Podstawowej nr 206 (2): ja jeszcze dopowiem, odnośnie tych pism, które składaliśmy my w imieniu rodziców i dyrekcja naszej szkoły, było tych pism bardzo dużo, gdzie my poruszyliśmy wszystkie problemy, o których powiedziała koleżanka to odpowiedź dostaliśmy przykrą, że tylko na psychice naszych dzieci była ta odpowiedź i byliśmy porównani do innych szkół. No, nie można porównywać jednej szkoły do drugiej, tak jak się

dzieci nie porównuje. Bo jedna szkoła ma tych klas bardzo dużo, korytarze są ogromne. Nasza szkoła jest mała i przyjemna. Także bardzo prosimy, żeby wziąć wszystkie aspekty i wszystkie argumenty, które przedstawiliśmy, a najbardziej te lokalowe, bo salki są przyjemne, stworzone dla dzieci, natomiast nie pomieszczą 30 uczniów.

Wracając do zdalnego nauczania to jeżeli ono wróci pod wrzesień, to z trzydziestką osób plus nowe przedmioty tj. fizyka, chemia, które są trudnymi przedmiotami i nowymi dla dzieci, też będzie ciężko. Lepiej pracować w małym gronie niż o 10 dzieci więcej.

Wiceprzewodniczący Komisji p. Damian Raczkowski: ja znam Szkołę Podstawową nr 206 i odpowiadałem paniom na maila, że jestem w stałym kontakcie z dyrektorem i interweniowałem w tej sprawie zarówno u pani wiceprezydent i w Wydziale Edukacji, i mam pytanie do WE, chciałbym poznać wyniki kontroli, która była w szkole odnośnie sprawdzenia warunków lokalowych do połączenia tych klas. Ja byłem w tej szkole, przy okazji pikniku we wrześniu i później pikniku w grudniu, i faktycznie jest to jedna z tych szkół, która warunków lokalowych nie ma za dużych. Jak pan dyrektor wie nie ma tam sali gimnastycznej i od wielu lat staramy się rozpocząć projekt budowy hali sportowej z budżetu obywatelskiego. Mam nadzieję, że w tym roku budowa tej hali się rozpocznie. Ale pomijając to, chciałem poznać jakie są wnioski Wydziału Edukacji i osób, które z ramienia wydziału były w tej szkole, odnośnie warunków lokalowych dla uczniów.

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: nie tyle kontrola, co na prośbę osób, które są zaangażowane w temat odbyła się wizyta inspektorów i oczywiście udostępniły wyniki.

Przedstawiciel rodziców dzieci uczęszczających do Szkoły Podstawowej nr 206 (1): czy państwo jesteście świadomi jeśli chodzi o te godziny pracy? Czy pan by chciał żeby pana dziecko wracało o godz. 18:00 do domu?

Wiceprzewodniczący Komisji p. Damian Raczkowski: czy w tym dokumencie pokontrolnym jest uwzględniona kwestia czasu pracy i planu nauczania?

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: podczas wizyty była podnoszona kwestia tego czasu, z tego co wiem dyrektor to zgłaszał i w tym kontekście była też dokonywana kontrola.

Wiceprzewodniczący Komisji p. Damian Raczkowski: zwracam się do pań, umówmy się, że jak tylko dostanę ten dokument to się do pań i do pana dyrektora odezwę i pomyślimy co można robić dalej.

Mam kilka pytań odnośnie całej idei łączenia oddziałów: pan dyrektor powiedział 25 szkół i na początku było 97 oddziałów, potem 72. Z ilu szkół dostaliśmy protesty w sprawie łączenia klas?

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: liczymy, że było to około 5.

Wiceprzewodniczący Komisji p. Damian Raczkowski: ile z tych protestów zostało uwzględnionych, albo w stosunku do których proces łączenia klas został wstrzymany lub całkowicie zaniechany? Były takie szkoły?

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: żadne, wszystkie są na tym samym poziomie i tak samo poddane analizie w całym procesie i też jest taki sam status jak u państwa.

Wiceprzewodniczący Komisji p. Damian Raczkowski: jakie oszczędności z punktu widzenia Wydziału Edukacji przyniesie ten proces łączenia?

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: chciałbym zaznaczyć, że te działania nie są nowością, to funkcjonuje i nie jest to bieżące widzicie całego procesu. Rzeczywiście są tutaj pewne argumenty, które ten proces utrzymują, my co roku prosimy żeby każdy z

dyrektorów przygotował środowisko w zakresie tego, że jeśli potencjalnie ta liczba zmaleje to żeby przygotowywać rodziców, że taka forma połączenia może mieć miejsce.

Są dwa typy argumentów, które przemawiają za tego typu działaniami. Za argumentem organizacyjnym, który też tu jest podnoszony, przemawia kwestia tego typu, że liczba klas czy oddziałów w danym poziomie maleje więc sytuacja wygląda nieco inaczej. A drugi argument, to jest oczywiście argument finansowy, bo trzeba o tym powiedzieć, godziny przekładają się na etaty, etaty na pieniądze. W zaistniałych okolicznościach czynimy szacunki na poziomie w tym roku, że zmaleje ponad 400 godzin tygodniowo przy założeniu 25 jednostek oświatowych, co przekłada się realnie szacujemy, że na poziomie około 25 etatów.

Wiceprzewodniczący Komisji p. Damian Raczkowski: cały świat i cały system skandynawski, który od dawna uważany jest za jeden z najlepszych systemów jeśli chodzi o edukację, podstawą jego jest ilość dzieci w klasie. Ja wiem, że nam się wydaje dzisiaj, że 15 dzieci w klasie to jest to klasa bardzo mała i w zasadzie powinniśmy dołożyć jeszcze dzieciaki, ale paradoksalnie z punktu widzenia wielu aspektów jest to najlepsza liczba dzieci w klasie jaka powinna być. I akurat z całym procesem łączenia klas w większe, typu 30 osób, nigdy się nie będę zgadzał, bo ja sam uczyłem się w klasie 32 osobowej i wiem jak to funkcjonowało. Uważam, że w przypadku klas szkół podstawowych powinniśmy starać się tych klas robić więcej o mniejszej liczbie uczniów i zawsze będę za tym stał.

I ostatnie pytanie, czy jest jeszcze możliwość ewentualnie zmiany decyzji dotyczącej Szkoły Podstawowej nr 206?

Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji p. Jarosław Pawlicki: według stanu, który mam na dziś, tych stanów osobowych, bo to też determinuje sposób działania, to nie. Ale wiadomo, że pewne dane są na dany dzień, dany moment i dany stan w związku z czym w chwili obecnej w przypadku tych konkretnych 25 jednostek utrzymujemy ten stan i upatrujemy możliwość połączenia tych klas i zminimalizowania liczby tych oddziałów.

Wiceprzewodniczący Komisji p. Damian Raczkowski: to poproszę na maila wszystkie pięć raportów z wizji inspektorów w tych pięciu szkołach, które zgłosiły protest.

Radna p. Małgorzata Bartosiak - Sikorzyńska: myślę, że tutaj już wiele rzeczy zostało powiedzianych w związku z tym nie będę ich powtarzała, natomiast chciałabym abyśmy poszli krok do przodu i wiemy, że jest to nasza ostatnia komisja przed wakacjami, natomiast zostawianie w takiej jakby niepewności dzieci i rodziców jest niezbyt komfortową sytuacją. Myślę, że Wydział edukacji ma już wszystkie dane i wierzę w to, że w duchu potwierdza te dane, które były podane przez rodziców, bo nie omieszkam powiedzieć, że też znam dosyć dobrze i warunki lokalowe tej placówki, i sam fakt, że jest to jedna z nielicznych placówek w naszym mieście, gdzie w XXI wieku nie ma sali gimnastycznej. Trzeba do tego dodać, że ten projekt dotyczy uczniów klas VII czyli tych roczników, które są w tym najtrudniejszym wieku emocjonalnym, rozwojowym, a jednocześnie przed nimi bardzo trudne wyzwanie przygotowanie się do egzaminu ósmoklasisty plus kolejny fakt gdzie za Ministrem Edukacji kuratorium pokazało priorytety. Priorytety w przyszłym roku to jest indywidualizacja, eksperymentalizm i innowacyjność. Ja sobie nie wyobrażam realizacji tych priorytetów w klasach trzydziestoosobowych na lekcjach fizyki czy chemii gdzie obowiązkiem jest prowadzenie eksperymentów. Chciałabym się również dowiedzieć dokładnie która z klas państwo tak brutalnie chcecie podzielić na pół? Czy to aby nie jest ta klasa dzieciaków, które namawialiśmy żeby poszły rok wcześniej do szkoły. Przypominam, że wówczas to pan wiceprezydent również namawiał gwarantując rodzicom, że te dzieci będą do końca swojej edukacji w tej samej grupie. Myślę, że te osoby, które zajmują się edukacją bardzo dobrze wiedzą, że w tym wieku rozwojowym jeden rok to jest przepaść emocjonalna i w związku z tym tu bardzo duża krzywda mogłaby się stać dla tych dzieci, które by w ten sposób zostały po sześciu latach rozdzielone. Raz deforma, która spowodowała wielkie

zawirowania, dwa są w szkole, która faktycznie na ten moment jest taką szkołą bardzo kameralną, ale nie do końca dopasowaną do tej ilości dzieci, które tam są. No i teraz trzy, to co państwo tym dzieciom chcecie zafundować. Fakt, że w niektórych innych szkołach te łączenia są bardzo racjonalne, natomiast tutaj tylko i wyłącznie uparci rodzice jednej placówki przysyłałi nam wiadomości, informowali nas na bieżąco, aż wreszcie poświęcili swój czas, aby tutaj przedstawić nam te dane. Proszę w imieniu nie tylko własnym, ale w imieniu tych dzieci, zwłaszcza tych maluchów o to, abyście państwo przyjrzeni się tej jednostkowej sytuacji jeszcze raz i abyście podjęli mądrą decyzję i jak najszybciej ja zakomunikowali dzieciom i ich rodzicom.

Przewodniczący Komisji p. Sylwester Pawłowski: wydaje się, że traktowanie wszystkich szkół w sposób jednakowy czasami powoduje, że zazwyczaj w regule pojawiają się wyjątki i myślę, że są takie szkoły, które w tym przypadku mogłyby być potraktowane w sposób wyjątkowy, co nie jest absolutnie zaprzeczeniem istnienia reguły, ale każda reguła przewiduje, albo może przewidywać odstępstwa. Takimi szkołami jest np. SP nr 2 kształcąca dzieci w klasach I – III, taką szkołą szczególną jest SP nr 1 w której 80% to uczniowie spoza rejonu i z racji swoich gabarytów oraz mankamentów organizacyjnych taką szkołą jest SP nr 206.

W normalnych warunkach zaryzykowałbym tezę, że komisja trudne sprawy załatwia od ręki, a na niemożliwe trzeba kilka dni poczekać. Mamy do 1 września sporo czasu i mogę zapewnić, że głosy zapowiedziane na dzisiejszym posiedzeniu trafią do ośrodka decyzyjnego, a tu ośrodkiem decyzyjnym jest organ wykonawczy, pani prezydent. Postaram się argumenty dzisiaj przekazane przez panie, przekazane przez radnych przedstawić i być może znajdą one zrozumienie akurat w tych wyjątkowych sytuacjach. Podkreślam jeszcze raz, one nie dyskwalifikują pewnych reguł, zasad, które Wydział Edukacji w naszych szkołach podstawowych i nie tylko stara się zrealizować. Sądzę, że drzwi nie są jeszcze przed paniami i dyrektorem Młynarczykiem zamknięte w związku z tym proszę się nie dziwić, dyrektor ma swoje kompetencje, ale jednocześnie ma swoje obowiązki i takim obowiązkiem jest zrealizowanie organizacji przyjętej przez wydział więc tutaj rozumiem dyrektora, ale rozumiem również i panie prezentujące dzisiaj stanowisko rodziców a mogę zaryzykować tezę, że społeczności całej szkoły. Do tematu wrócimy, być może sprawa przyjmie pozytywny dla was odwrót.

Ad pkt 6. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Przewodniczący poinformował, że dalszym ciągu wpływają do Komisji pisma pracowników placówek oświatowych, szkół, przedszkoli, w których wyrażają protest przeciwko decyzji Prezydenta Miasta Łodzi o wypowiedzeniu Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla Pracowników Nie Będących Nauczycielami Zatrudnionych w Szkołach i Placówkach Oświatowo – Wychowawczych, Prowadzonych Przez Miasto Łódź (DPr-BRM-II.0005.2.57.2020).

Przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty Łódź-Górna, Widzew p. Wiesław Łukawski: pierwsza sprawa, to chciałbym poprosić państwa z dyrekcji Wydziału Edukacji o interwencję w szkole poligraficznej, gdzie pani dyrektor samowolnie (kiedyś nas doprowadzi do rozstroju nerwowego) pozbawiła pracowników części wynagrodzeń pod pretekstem, że przy okazji pandemii za gotowość do pracy płaci się tylko pensję zasadniczą. Jest to chyba jedyny przypadek w Łodzi, gdzie dyrektor tak bardzo nie szanuje pracowników i ostantacyjnie to pokazuje. Wiec gdyby można było, panie dyrektorze, przywołać panią dyrektor do porządku to byśmy byli wdzięczni.

Natomiast druga sprawa jest szersza, Solidarność stała i stoi na stanowisku, że wypowiedzenie Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla Pracowników Nie Będących Nauczycielami Zatrudnionych w Szkołach i Placówkach Oświatowo – Wychowawczych, Prowadzonych Przez Miasto

Łódź jest pozbawione podstaw. Oczywiście pani prezydent jako strona miała formalne prawo do tego żeby to zrobić, natomiast trzeba być pozbawionym pozytywnych emocji żeby chcieć skazać ponad 4 000 osób – pracowników niepedagogicznych na utratę od 500 do 800 zł miesięcznie wynagrodzenia, pozbawić ich dotychczasowego statusu. Jest to realizacja hasła pani prezydent Zdanowskiej, które publicznie powiedziała naście lat temu: „nie widzę powodu, dla którego praca w oświacie ma chronić pracowników przed bezrobociem. My się temu sprzeciwiamy. Solidarność występowała o rozmowy do Miasta, byliśmy zwodzenie i po raz kolejny sprawdziło się to co my forsowaliśmy i zarząd regiony to podjął, jutro o godz. 15:00 Solidarność organizuje pikietę na ul. Piotrkowskiej 104, aby wyrazić swoje niezadowolenie i determinację w walce o prawa pracownicze. Także uważamy, że i likwidacja układu oraz wrogie przejecie funduszu zdrowotnego to jest próba połączczenia się na te małe pieniądze, spowodowane pewnie złą sytuacją finansową miasta. Po prostu pani prezydent Zdanowska nie umie rządzić miastem i zadłużyła je i szuka panicznie pieniędzy. Okazuje się, że szuka pieniędzy przez zmuszanie Wydziału Edukacji, państwo z dyrekcji muszą świecić oczami za rzeczy przez siebie niezawinione żeby tylko jakiegokolwiek pieniądze ze wszystkich stron zebrać żeby można było cokolwiek załatać. Uważamy, że działania pani prezydent Zdanowskiej są szkodliwe. Solidarność się temu jutro i w następnych tygodniach będzie sprzeciwiać i mamy nadzieję, że pan przewodniczący Komisji Edukacji oraz państwo radni będą naciskać na panią prezydent żeby nie lekceważyła naszego związku, żeby nie przewlekła rozmów, nie markowała tych rozmów. Dla nas jedynym rozwiązaniem jest odstąpienie od próby wypowiedzenia układu zbiorowego i odstąpienie od próby zabrania funduszu zdrowotnego do miasta. Nie ma żadnego powodu ekonomicznego, żeby tak się stało.

Na koniec mojego wystąpienia, wzorem Patona powiem: uważam, że pani Zdanowska powinna odejść ze stanowiska.

Radny p. Krzysztof Makowski: przy całym szacunku do pana przewodniczącego, no ale nie mogę się zgodzić z tezami kłamliwymi, które pan wygłasza ponieważ budżet miasta tworzony jest zawsze w oparciu o prognozy finansowe, które docierają rok wcześniej z ministerstwa finansów. No i budżet tworzyliśmy w oparciu o to co Minister Finansów z obecnego Rządu nam przedstawił, a że się pomylił, niedoliczył, nam brakuje na dzisiaj ponad 250 mln złotych w budżecie i to pewnie nie są ostatnie szacunki. Dostajemy coraz mniej pieniędzy z podatku PIT, CIT, dostajemy mniej pieniędzy subwencji oświatowej, która powinna do nas docierać i tezy, które pan wygłasza mieszając politykę do spraw samorządowych, myślę, mogą tylko zaszkodzić, zupełnie niepotrzebnie, relacjom jakie są w naszym mieście. Natomiast nie spotkałem się jeszcze z opinią żeby pani prezydent Zdanowska kogokolwiek lekceważyła i z kimkolwiek nie chciała rozmawiać. Dlatego prosiłbym żeby powściągnąć te politykę. Ja wiem, że jest gorąco, że zbliżamy się do drugiej tury wyborów, że kandydat państwa ugrupowania zaczyna łąpać zadyszkę i potykać się o prompter, który mu pisze co ma odpowiadać, ale nie przesadzajmy bo jednak jak popatrzymy po Łodzi, po tym co się dzieje w naszym mieście to miasto się rozwija. W obecnej sytuacji pani prezydent Zdanowska i całe zaplecze, również my, szukamy takich rozwiązań, które pozwolą nam dalej funkcjonować po to żeby realizować wszystkie te inwestycje, które w mieście są planowane – również w oświacie i staramy się unikać jak największych cięć i ograniczeń, a że podchodzimy do wielu spraw rozsądnie świadczy o tym chociażby decyzja, że klasy sportowe zostały przywrócone, po ponownej analizie kosztów, które sa do tego podjęte i pamiętajmy o tym, że zawsze zderzamy się z rzeczywistością. To nie jest tak, że można wydać coś czego się nie ma. Budżet był założony w zeszłym roku, przyjęty został na określone sumy. Jeśli zaczyna w nim brakować pieniędzy i nie z winy miasta i samorządu tylko z winy sytuacji i nieprzekazywania środków przez obecnie rządzących do budżetu miasta, i dotyczy to wszystkich samorządów, nie tylko Łodzi, też o tym musimy pamiętać, to sytuacja jest taka a nie inna. Dlatego poprosiłbym, aby nie mijać się z prawdą i pokazywać to, co dobre w Łodzi się dzieje, a nie szukać dziury w całym.

Wiceprzewodniczący Komisji p. Damian Raczkowski: ja bym zaapelował do pana, żeby pan się jednak zgłosił do kandydata na prezydenta, którego popieracie, żeby on jednak może wywarł na Rządzie jakiś nacisk i żeby Rząd jednak przekazywał subwencję oświatową, która pokrywa całkowicie te koszty, które pokrywać powinna, wtedy być może miasto, i na pewno miasto, nie szukałoby oszczędności tam, gdzie tylko może. To nie jest tak, że szuka tylko w edukacji, jak pan się zapewne dobrze orientuje, a z tego co widać raczej nie, szuka oszczędności wszędzie, nawet w budżecie obywatelskim, gdzie też ucięliśmy 25 milionów. Między innymi z tych pieniędzy korzystały instytucje finansowe.

Bardzo się cieszę, że państwo jutro będziecie protestować, proszę tylko pamiętać o maseczkach i odległości 2 metrów.

Przewodniczący Komisji p. Sylwester Pawłowski: odnosząc się do wątku poruszonego przez pana Wiesława Łukawskiego myślę, że im mniej będzie tego typu uwag na naszych posiedzeniach, tym lepiej. A jedno sprostowanie, otóż projekt uchwały dotyczący funduszu zdrowotnego został z posiedzenia Rady wycofany i prawdopodobnie, zaryzykuje tezę, że na 99% pod obrady Rady Miejskiej nie wróci. Zatem fundusz zdrowotny pozostanie w dalszym ciągu w dyspozycji dyrektorów i komisji, które na terenie szkół rozporządzają środkami w jego ramach.

Co do Ponadzakładowego Układu Zbiorowego to już wielokrotnie w naszym gronie mówiłem, radni to również podkreślali, że wypowiedzenie Układu zastąpione zostanie opracowaniem zasad wynagradzania pracowników administracji i obsługi i szczerze powiedziawszy nie przewiduję w tych zmianach daleko idących odstępstw od tego, co otrzymują dzisiaj pracownicy administracji i obsługi. I jeżeli by jakiegokolwiek zmiany w płacach nastąpiły to pracownicy odczuć to będą mogli ewentualnie dopiero w miesiącu grudniu, gdyż sześciomiesięczny okres wypowiedzenia gwarantuje im uzyskiwanie poborów na dotychczasowym poziomie.

Zdaję sobie sprawę z tego, że dla strony związkowej reprezentowanej zarówno przez Solidarność, jak i przez ZNP to duże wyzwanie i mam nadzieję, że rozmowy w ramach komisji, która zostanie niebawem personalnie powołana, problem zostanie omówiony w szczegółach, a negocjacje w tej sprawie pozwolą zaspokoić oczekiwania nie tylko strony związkowej, ale przede wszystkim 4 500 rzeszy pracowników administracji i obsługi.

Więcej spraw wniesionych i wolnych wniosków nie zgłoszono.

Przewodniczący Komisji życzył zebrany wypoczynku podczas nadchodzących wakacji. Następnie podziękował za udział w obradach i zamknął posiedzenie Komisji.

Protokół sporządziła

Anna Czyżykowska

Sekretarz Komisji

Komisja przyjęła protokół

Sylwester Pawłowski

Przewodniczący Komisji